Wydawca: Spółka Akcyjna Wydawnicza
Redaktor Naczelny: JERZY KONARSKI
Adres Redakcji: Lwów, ul. Chorążczyzny 31. (Tel. 15 i 178). — Adres Administracji: Lwów, ul. Podwale 3. (Tel. 73). — Telef. Nacz. Redaktora 23)

GAZETA PORANNA

Cena pojedynczego egzemplarza: 250.000 Mp.
Na dworcach poza Lwowem 300.000 Mp.

— ILUSTROWANY DZIENNIK INFORMACYJNY WSCHODNICH KRESÓW —

Nr. 7091. Lwów, czwartek, 12 czerwca 1924. Rok XV.

Dziś zbiera się Rada Ligi Narodów.

Sejm robi trudności prez. Grabskiemu.

Marsal następcą Poincarego.

WALKA BLOKU RADYKALNEGO Z RZĄDEM POINCAREGO I MILLERANDA. — STRONNICTWA USZCZUPLAJĄ PRAWA PARLAMENTU I OBNIŻAJĄ POWAGE PREZYDENTA REPUBLIKI. — NIEUGIĘTY MILLERAND. — „MĄŻ OPATRZNOŚCIOWY" MARSAL STWORZYŁ RZĄD, KTÓREMU JEDNAK NIE ROKUJĄ DŁUGIEGO ŻYWOTA.

Lwów. 11. czerwca.

P. Marsal otrzymał misję stworzenia nowego gabinetu francuskiego. **Współpracownik Poincarego został jego następcą.** Został po to tylko, by postanowieniom konstytucji co do ustąpienia prezydenta Rzpltej stało się zadość. Blok bowiem radykalny, pokonawszy Poincarego, postanowił **utrącić także Milleranda.** Obrał przytem formę nieszczęśliwą, ze stanowiska konstytucyjnego niedopuszczalną. Mianowicie dążył do obalenia Milleranda przed zebraniem się Izby. Znaczyłoby to, że prezydent ustąpił nie z powodu opinji parlamentu, lecz pod naciskiem stronnictw, chwilowo rej wodzących w parlamencie. Tym sposobem **kompetencją stronnictw urosłaby niepomiernie na niekorzyść praw parlamentu.**

Jeszcze jeden dowód, **jak bardzo przeżył się parlament. Już on nie reprezentuje narodu,** nie orzeka bowiem w imieniu narodu. Stał się piłką w ręku partyj, które dochodzą do władzy. Dzisiaj blok lewicowy, jutro może prawica — kto łaskaw i kto ma się po temu. A **roszczenia zwycięzców nie utrzymują się bynajmniej w skromnych szrankach.** Konstytucja do Sasa, one do lasa. Uosobienie władzy państwowej, naczelna głowa Rzpltej, **stracił w ich oczach zagwarantowaną przez ustawy państwowe przewagę.** Nie podoba się im — zatem ma ustąpić. Dlatego, że chcą stronnictwa — dlatego, że im niewygodny.

To wysuwanie władzy stronnictw ponad postanowienia konstytucji jest arcyznamiennem zjawiskiem. Parlament dziś — właściwie zbyteczny. Bo pocóż radzi? Decyzja leży poza nim — w stronnictwach. **Millerand nie chciał jednak ugiąć się przed tą metodą.** Postanowił stanąć **twardo na stanowisku konstytucji,** choć — wyobrażamy sobie — osobiście wolałby był niezawodnie, na pierwszy objaw niezadowolenia — jak to uczynił swego czasu Casimir **Périer,** powiedzieć: „Padam do nóg" i wynieść się z pałacu Elizejskiego.

Próbował naprzód **porozumienia z blokiem radykalnym,** który obalił Poincarego. **Wszakże okazało się to niemożliwem.** Blok wydał członkom swym **rozkaz zbojkotowania prezydenta.** Napróżno Millerand powoływał coraz to kogo innego z grona radykałów, traktując go objęciem gabinetu — **każdy dawał odpowiedź odmowną.** Coraz prawdopodobniejszem stawało się, że prezydent zmuszony będzie kapitulować, zrezygnuje poza parlamentem, pod presją stronnictw, które wypowiedziały mu walkę.

Z tej sytuacji **wybawił wreszcie Milleranda minister skarbu w parlamencie Poincarego, p. Francois Marsal.** Przyjął powierzoną mu misję zwołania gabinetu i stworzył nowe ministerstwo. Tak więc tym sposobem **przesilenie zostało zażegnane.**

Oczywiście trudno łudzić się, aby nowy gabinet na długo popasał u steru. P. Marsal **stanie wobec zwartej falangi przeciwników.** Jego adherenci — licząc, jak kto zechce — **znajdują się w stanowczej mniejszości.** Większość zaś uważa nowy gabinet za kamień obrazy i tem gwałtowniej przeciwko niemu wystąpi. Ale Marsal spełni już całkowicie swą misję przez to, iż odczyta orędzie prezydenta. O nic więcej Millerandowi nie szło. Orędzie będzie przedmiotem dyskusji. **Parlament wykona swoje prawa,** przepisom konstytucji stanie się zadość.

Dyskusja, jak przewidzieć nietrudno, doprowadzi do **odnowienia votum zaufania Millerandowi, a wtedy Millerand będzie mógł z czystem już sumieniem otrząść kurz z obuwia i powrócić do życia prywatnego.**

Z nim razem **ustąpi polityka,** którą on popierał, a **której rzecznikiem i kierownikiem był Poincaré. Przyjdą nowi ludzie, z nimi nowe kierunki polityczne.** Będzie się próbowało innych, niż dotąd metod, zamiast kontynuować pochód utartą drogą Poincarego. Nie znaczy to jednak, jakoby wytyczne zasady miały uledz zmianie. Poincare jest zdania, że prawa, nabyte przez Francję traktatem wersalskim, nie dadzą się obronić inaczej, jak siłą. Następcy jego obiecują sobie, że **„po dobremu" zdołają Niemców przyprowadzić do opamiętania. Oby! Nam się jednak zdaje, że Poincaré widział jaśniej... A kto jasno widzi, łatwiej dochodzi do celu. Zresztą — „qui vivra, verra!"...**

—o—

STAN ZDROWIA KS. SEIPLA.

Wiedeń, 9. czerwca. (Tel. G. P.) O stanie zdrowia kanclerza Seipla wydano o 8 wieczór następujący biuletyn: Wysokość temperatury 38, puls 130, oddech 132, stan płuc niezmieniony. W ciągu popołudnia **pojawiła się na całem ciele pokrzywka, która spowodowała** zwiększenie się temperatury i przyśpieszenie pulsu.

—o—

ŁADNY POŁÓW.



W Santa Monica (Kalifornja) pewnemu rybakowi udało się złapać niebywały okaz ryby, ważącej aż 480 funtów. Sam łowca wygląda obok swej zdobyczy jak Dawid przy Goljacie.

Orędzie prez. Milleranda do parlamentu.

Obie Izby francuskie będą musiały dać na nie odpowiedź.

MARCAL U MILLERANDA.

Paryż, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Premjer Marcal przedstawił prezydentowi republiki **nowo utworzony gabinet.** Dziś popołudniu pod przewodnictwem Milleranda w pałacu Elizejskim odbędzie się posiedzenie Rady ministrów, na którem **prez. Millerand zapozna gabinet z treścią swego orędzia do parlamentu.**

PRZYPUSZCZALNA TREŚĆ ORĘDZIA.

Paryż, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Orędzie prezydenta republiki do parlamentu i senatu przypomni, że prez. Millerand stale i niezmiennie trzymał się programu polityki **postępu socjalnego, zgody wewnątrz kraju i pokoju** na zewnątrz. Dalej orędzie stwierdzi, że **odrzucenie przez Herriota misji utworzenia gabinetu uniemożliwia prezydentowi republiki normalne pełnienie jego funkcji** oraz zwróci uwagę na to, że uzależnienie pełnomocnictw prezydenta republiki od zmiennych losów kampanji wyborczej stworzyłoby precedens o doniosłości niedającej się z góry przewidzieć. W ten sposób będzie należało wyłącznie do parlamentu i senatu rozwiązanie kryzysu na stanowisku prezydenta republiki. **Prez. Millerand prosi o jasne wypowiedzenie się w tej sprawie.**

Czytajcie „Szczutka"

KANDYDACI NA INSPEKTORAT ARMJI WE LWOWIE.

Warszawa, 10. czerwca. (X). Na stanowisko inspektora armji we Lwowie wysuwane są dwie kandydatury gen. Sosnkowskiego i gen. Romera, dowódcy O. K. Lublin.

Tragiczne zajścia krakowskie przed sądem przysięgłych.

WYŁĄCZENIE Z PROCESU SPRAWY POSŁA STAŃCZYKA?

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Kraków, 10. czerwca. (S). Na dzisiejszej rozprawie **przesłuchiwano** kilku jeszcze **pozostałych oskarżonych**, których nie zdołano przesłuchać w sobotę. Są to przeważnie **ludzie nieinteligentni**, częścią robotnicy, nie należący ani do organizacji zawodowej, ani do partji. Oskarżeni są o **błahe przestępstwa** jedynie, jak np. włóczenie się w czasie rozruchów z karabinami w ręku itp. Pierwszy zeznał **Przybyś**, wyrobnik. Oskarżony jest o to, że brał udział w rozruchach z karabinem w ręku. Zeznał on, że **widział siedmiu ludzi strzelających z dachu**. Potem dano mu do ręki karabin, z którym poszedł na ulicę. Na pytanie przewodniczącego co do udziału innych oskarżonych daje **bałamutne odpowiedzi** sprzeczne z zeznaniami kilkakrotnie przedtem w policji i sądzie złożonemi. Cofa co mówił, co chwila zmienia zeznania dotyczące innych.

Następnie przysłuchiwany był Jakób **Bomba** oskarżony o to, że przyskoczył do ułana ze słowami: **Oddaj bracie naboje!** i odebrał mu je, mówiąc: **„Te naboje przydadzą się dla naszych!“**. Oskarżony zaprzecza temu wszystkiemu i twierdzi, że świadkowie, którzy to zeznali, czują złość do niego i że jest to zemsta za to, że wyganiał wszystkie dzieci z kamienicy, przychodzące rwać owoce z ogrodu.

Zeznania reszty oskarżonych nie budzą żadnego zainteresowania.

W kołach obrońców przypuszczają, że zachodzi prawdopodobieństwo, iż sprawa posła Stańczyka zostanie wyłączona. Prawdopodobnie trybunał ma wiadomości o zapatrywaniach Warszawy na tę sprawę i nie jest wykluczonem, że zechce wyłączyć rozprawę posła Stańczyka. O ileby się jednak okazało, że sprawa ta jest integralnie złączona ze sprawą Klemensiewicza, Hoffmana i Zieffera, może zajść wypadek, że sprawa wszystkich czterech zostanie wyłączona i osobno traktowana.

Po pauzie wprowadzono na salę oskarżonego Henryka **Zieffera**, 36-letniego dyrektora Związków robot. towarzystw spożywczych „Proletarjat“ w Krakowie i radcy miejskiego, z zawodu ślusarza. Oskarżony jest o współudział w buncie i rozruchu i o wymuszenie dokonane przez to, iż zażądał od ukrywającego się wraz z policją komisarza Ptaszkowskiego, aby złożył broń i oddał ją w ręce robotników, albowiem i tak wszelki opór wobec kilku tysięcy uzbrojonych robotników będzie bezskuteczny.

Oskarżony w półtoragodzinnem przemówieniu zeznaje: Należy do PPS. od 22 lat. Jest jej oddany całą duszą, gdyż ona go wychowała, uświadomiła, dała mu cel w życiu. **Przychodząc do tłumaczenia się z zarzuconych mu czynów oskarżony** Zieffer zeznaje, że do winy się nie poczuwa Do godziny 12 w południe krytycznego dnia przebywał w Podgórzu w „Proletarjacie“ Około godz. 12.30 przybył do mieszkania posła dr. Bobrowskiego przy ul. Karmelickiej 8, a dopiero około g. 1.30 zawitał się w Domu robotniczym, aby pomódz w likwidacji zajść przed południowych. Zajął się tem, gdyż uważał, że zajścia przedpołudniowe były wynikiem nieszczęśliwego zbiegu okoliczności i przypadku, że skutkiem wzrostu drożyzny, wszystkie warstwy społeczeństwa żyjące z płacy zarobkowej znalazły się w ciężkiem położeniu niemal bez wyjścia, co oskarżony stwierdził w swej działalności, jako kooperatysta Gdyby nie zakazano odbycia zgromadzenia przed Domem robotniczym byłyby nasy niewątpliwie po uspokajających przemówieniach posłów robotniczych rozeszły się spokojnie do domów. W sposób „niezgodny z ustawami zasadniczemi“ ograniczono i zakazano robotnikom prawo wstępu do ich własnego domu robotniczego, a w końcu pierwszy padł robotnik kolejowy Stanzlik pozostawiający żonę i 8 niezaopatrzonych dzieci. W kilka minut potem od strzałów policyjnych padło 2 innych robotników. Okazuje się zatem, twierdzi oskarżony, że policja „sprowokowała zajścia“. PPS. dążyła do utrzymania spokoju i dlatego w tej chwili skoro to tylko stało się możliwe, przystąpiła do likwidowania zajść przedpołudniowych.

Kraków, 10. czerwca. (S). Jak się wasz korespondent dowiaduje, **rozprawa wojskowa w tej samej sprawie została odroczona i rozszerzona na innych członków.**

Bezhołowie warszawskie.

Policja aresztuje szefa Wydziału bezpieczeństwa publicznego w Min. spraw wewn.

Warszawa, 10. czerwca. (X) Prasa warszawska podaje szczegóły nieprawdopodobnego zajścia, które miało miejsce w III. komisarjacie w Warszawie. Sprawa przedstawia się następująco: Jeden z posterunkowych na dworcu Gdańskim upomniał jakąś elegancką panią, która usiłowała wyjść z dworca nie w przepisanym porządku. Dama ta jednak poczęła się ordynarnie odgrażać i nie posłuchała posterunkowego, wobec czego została odprowadzona do III. komisarjatu. **Okazało się tu, że jest to żona naczelnika Wydziału Porządku Publicznego w Min. Spraw Wewn. p. Pilecka.** W chwili, kiedy z p. Pilecką zaczęto spisywać protokół, **wpadł do komisarjatu mąż jej, który zażądał wytłumaczenia się od posterunkowych. P. Pileckiemu** wytłumaczono istotnie, **na czem polega zajście i że zatrzymano p. Pilecką tylko dla spisania protokołu.** W czasie tego **p. Pilecka usiłowała opuścić biuro,** została **jednak zatrzymana. Na ten widok p. Pilecki rzucił się ku posterunkowym, wreszcie laską uderzył w barjerę i w stół i zamierzył się w głowę przodownika, spisującego protokół. Policjant uchylił się, laska uderzyła w stół i złamała się. Wszedł na to starszy przodownik, który dopiero zdołał ubezwładnić p. Pileckiego. W sprawie tej spisano ponownie protokół.**

Nowa katastrofa lotnicza.

NA SZCZĘŚCIE OBESZŁO SIĘ BEZ OFIAR W ŻYCIU LUDZKIEM.

(Telefonem od naszego koresp.)

Warszawa, 10. czerwca. (X). Do Warszawy nadeszła wiadomość o **nowej katastrofie lotniczej**, której ofiarą padł **pasażersko-pocztowy aparat „Potez“**, należący do towarzystwa franko-rumuńskiego. Katastrofa skończyła się wyjątkowo dzięki nadzwyczajnej przytomności pilota i spokojowi pasażera tylko **wielką stratą materjalną.** Aparat wymieniony zdążał z Pragi do Warszawy. Kierował nim jeden z najzdolniejszych pilotów polskich Antoni **Mroczkowski**, w kabinie pasażerskiej znajdował się jeden tylko pasażer Kazimierz **Barański**. W chwili, **kiedy aeroplan znalazł się przed Pińską Wolą obok Łodzi na wysokości 1000 metrów**, pilot posłyszał fatalny trzask, charakteryzujący załamanie się motoru. Równocześnie kabiny zapełniły się **czarnymi kłębami gryzącego dymu.**

Oderwała się jedna ze śrub i poczęła wybijać **dziurę w zbiorniku benzyny.** Mroczkowski nie stracił ani na moment przytomności, dzięki czemu zaczął w ten sposób kierować aparatem, że **spływał bokiem na dół, tak, że płomienie nie zostały dopuszczone do skrzydeł aeroplanu.** Mroczyński świetnie zorjentował się w sytuacji, doskonały wybrał teren, **a w pomoc mu przyszedł nieprawdopodobny spokój pasażera.** Aeroplan opadł na ziemię z **piorunującą szybkością.** W chwili, gdy dotykał ziemi, cały **był spowity w dymach.** Pilot zdołał jeszcze **pochwycić paczki pocztowe, pasażer zaś swoją walizkę. W chwili, kiedy wyskakiwał z kabiny pasażerskiej, płomienie objęły ją już. W parę minut później cały aparat spłonął.**

—o—

ODŁOŻONE WYJAZDY PREZYD. RZPLTEJ.

Warszawa, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Z powodu zajęć, wymagających obecności pana Prezydenta Rzpltej w Warszawie, **zapowiedziane na czerwiec wyjazdy Prezyd. Rzpltej do Równego, Kowla i Ciechocinka zostały odłożone.**

—o—

NA EMERYTURĘ.

(Telefonem od naszego koresp.).

Warszawa, 10. czerwca. (X). Z kół zbliżonych do Min. spraw wojsk. słychać, iż **w b. roku mają przejść na emeryturę następujący generałowie: gen.** dywizji **Łasszczewski**, dowódca O. K. Poznań. gen. **Latinik**, dowódca O. K. Przemyśl i gen. dyw. **Szubert**, przewodniczący trybunału orzekającego. Przejście na emeryturę generałów tych jest spowodowane przekroczeniem przepisanego wieku.

—o—

BADANIE KONTRAKTÓW ZAWARTYCH PRZEZ M. S. WOJSK.

(Telef. od naszego korespondenta).

Warszawa, 10. czerwca. (X) W Min. spraw wojsk. rozpoczęto badać kontrakty zawarte przez to Min. z poszczególnemi przedsiębiorstwami, zaopatrującemi Min. spraw woj. w materjał do obrony kraju potrzebny. Na konferenciach zwracano uwagę na wydajność zakładów przemysłowych, podlegających bezpośrednio Min. spraw wojsk.

WALKA O MOSSUL.

Konstantynopol, 10 czerwca. (Tel. G. P.) Delegaci angielscy na konferencję w Mossulu opuścili Konstantynopol.

Paryż, 10 czerwca. (Tel. G. P.) Dzienniki donoszą z Konstantynopola, ze źródeł angielskich, że rząd turecki zarządził koncentrację całej floty w zatoce Ismidu.

—o—

RZĄDY SOWJECKIE W ROSJI.

Warszawa, 10 czerwca. (X) Zbrodniczą taktykę władz sowieckich zdemaskował przewodniczący XIII. kongresu komunistów Kalinin. W dyskusji nad ruchem **powstańczym na Dalekim Wschodzie** oświadczył on, że wyprawy **karne dokonane dla rozproszenia band powstańczych, zniszczyły i spaliły doszczętnie 19 siół i 6 wsi dlatego** tylko, że znajdowały się **one przy trakcie.**

—o—

DALSZE SUKCESY POWSTAŃCÓW ALBAŃSKICH.

Rzym, 10 czerwca. (Tel. G. P.) Jak donosi „Epoca“, powstańcy **albańscy zadali klęskę wojskom rządowym w okolicy Dibry i zajęli Alesio.**

Rzym, 10 czerwca. (Tel. G. P.) „Corriere di Italia“ donosi, że **powstańcy albańscy opanowali całkowicie Tiranę, a tymczasowy rząd ratował się ucieczką.**

—o—

Ze sportu.

POLSKA — AMERYKA.

Warszawa, 10 czerwca. (Tel. G. P.) **Skład reprezentacyjnej drużyny polskiej** w dzisiejszych zawodach **międzypaństwowych w piłkę nożną pomiędzy** Ameryką a Polską został ustalony jak następuje: W bramce Domański z Warszawianki, w obronie Kaczor i Markiewicz z Wisły, w pomocy Styczeń z Wisły, Kuchar z Pogoni i Amirowicz z Legji. W ataku Adamski, Czulak z Wisły, Chruściński z Cracovii, **Kowalski** i Balcer z Wisły.

—o—

Dlaczego Zw. Chłopski przeszedł do opozycji?

Rozmowa z posłem Janem Brylem.

Lwów, 10. czerwca.

(St. M.) Po wysłuchaniu expose prezesa Rady min., Sejm przystąpił do debaty budżetowej. Tym razem przebieg dyskusji śledzony jest z wielką uwagą nie tylko przez posłów i członków rządu, ale przez całe społeczeństwo.

Wyjątkowe zainteresowanie szerokiego ogółu wynikami debaty budżetowej tłumaczy się tem, że według ogólnego mniemania votum Izby nie pozostanie bez wpływu na inną kwestję pierwszorzędnego znaczenia. Tą kwestją jest przedłużenie wygasających 30. bm. pełnomocnictw, udzielonych przed pół rokiem gabinetowi p. Władysława Grabskiego. Rzecz jasna, iż przedłużenie tych pełnomocnictw oznaczałoby w praktyce kontynuowanie dzisiejszej polityki gospodarczej i skarbowej rządu.

Zdaje się jednak, że „vox populi" ujmuje to zagadnienie zbyt symplicystycznie. Łączenie formuły zaufania dla premjera z przedłużeniem pełnomocnictw dla rządu nie wydaje się trafne.

Z wyjątkiem chyba komunistów, dla których „im gorzej — tem lepiej", żadne stronnictwo w państwie nie odmawia p. Grabskiemu zasług położonych w dziele sanacji Skarbu. I gdyby szło o adres dziękczynny z tego powodu, żaden klub sejmowy nie odmówiłby niewątpliwie swego podpisu na podobnym dokumencie.

Zastrzeżenia dopiero powstają, gdy na tapet wchodzi polityka gospodarcza obecnego rządu. Ta polityka spotyka się coraz częściej z protestami ze strony najrozmaitszych ugrupowań od skrajnej prawicy aż po P. P. S., przyczem żadne z nich nie kryje się ze swoją opinją i daje jej wyraz w enuncjacjach publicznych.

Mimo to zdawało się panować w kołach politycznych przekonanie, że przed głosowaniem nad budżetem żadne z polskich ugrupowań sejmowych nie dokona rewizji swego stosunku do gabinetu p. Grabskiego, uważano bowiem, że okazji dostarczy sprawa pełnomocnictw.

Prawdziwą więc sensacje wywołała uchwała „Związku chłopskiego", zapowiadająca przejście tego klubu do opozycji. Było wprost obowiązkiem dziennikarskim skontrolowanie tej wiadomości i stwierdzenie co spowodowało zmianę stanowiska grupy, której większość członków przyczyniła się przecież w swoim czasie pośrednio do wytworzenia warunków, umożliwiających powołanie do steru dzisiejszego gabinetu.

Na pytanie tak sformułowane, zwrócone do wiceprezesa klubu parlamentarnego „Związku Chłopskiego", posła Jana Bryla otrzymaliśmy następującą odpowiedź:

— Klub nasz odnosi się do osoby p. Grabskiego z bezwzględnem zaufaniem, uważając go za człowieka, który dobrze zasłużył się Polsce, Ale odnosi się to tylko do p. Grabskiego jako ministra skarbu.

Mamy jednak wielkie zastrzeżenia, jeżeli idzie o obecnego premiera. P. Grabski nie potrafił, czy nie umiał dobrać sobie ludzi do rządzenia państwem, tak że jego ministrowie w swej większości przypominają panów z Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności.

P. Grabski nie ma wpływu na administrację wewnętrzną, a specjalnie podatkową. Na chłopów nakłada się ciężary, których Sejm nigdy nie uchwalił, zaś p. Grabski przyznaje, że administracja podatkowa ściąga te daniny bezprawnie. Odnosi się to specjalnie do podatku majątkowego i przemysłowego.

Dotychczasowe rządy w Polsce doprowadziły stan włościański do kija żebraczego. Fałszywa polityka gospodarcza (wywozowa i cłowa) zubożała wieś do tego stopnia, że musi się to odbić fatalnie na całokształcie życia gospodarczego państwa. Odczuwa to w pierwszym rzędzie przemysł albowiem 75% ludności Rzpltej, tworzącej stan włościański nie kupuje z powodu zubożenia wcale wyrobów przemysłowych. Żadne subwencje i żaden kredyt nie ożywią na długo przemysłu, dopóki nie otworzy się dla niego naturalnych źródeł zbytu. W naszem państwie muszą być w pierwszym rzędzie odbiorcami chłopi, jako najliczniejsza warstwa narodu. Również niewspółmiernie są ceny wyrobów przemysłowych w stosunku do cen produktów rolnych.

Dotychczasowa polityka gospodarcza p. Grabskiego ograniczała się na wysokich cłach ochronnych na wyrobów przemysłowych i na koncesyjnym handlu produktami rolnymi Wywożą jedynie ci, którzy otrzymują certyfikaty, a certyfikaty otrzymują tylko wpływowe stronnictwa prawicowe. Klasa chłopska z tego rodzaju handlu koncesyjnego nie ma żadnego pożytku, a nasze żądania w sprawie otwarcia granic dla wywozu produktów rolnych nie znalazły w rządzie oddźwięku.

W polityce zagranicznej ponosimy same klęski spowodowane w wielu wypadkach nieudolnością sfer kierujących. W polityce wewnętrznej mamy rząd prawicowe. W systemie skarbowym praktykuje się oszczędzania ludzi bogatych, czego przykładem m. in. danina lasowa, która mimo uchwały Sejmu nie jest ściągana.

W tych warunkach mimo całej sympatji dla p. Grabskiego, klub nasz nie może udzielić rządowi poparcia.

— A czy przewiduje pan poseł ewentualność przesilenia gabinetowego w związku z debatą budżetową lub sprawą przedłużenia pełnomocnictw?

— Nie sądzę — brzmiała odpowiedź p. Bryla. Jak dotąd, ma p. Grabski po swej stronie znakomitą większość Sejmu.

— A w razie wybuchu takiego przesilenia czy klub pański dążyłby do utworzenia gabinetu parlamentarnego?

— Nie. Koncepcja gabinetu parlamentarnego, ma, zdaniem mojem, w dzisiejszej sytuacji parlamentarnej nikłe szanse urzeczywistnienia. Możliwy byłby tylko rząd pozaparlamentarny, naturalnie z p. Grabskim jako ministrem skarbu. Prezesurę gabinetu musiałby wówczas objąć mąż stanu, który podjąłby się zaprowadzenia ładu w naszej polityce wewnętrznej i zagranicznej.

PRZEDŁUŻENIE PEŁNOMOCNICTW DLA RZĄDU.

(Telefonem od nasz. korespondenta).

Warszawa, 10. czerwca. (X). W dniu dzisiejszym wpłynął do Sejmu **projekt ustawy o przedłużeniu pełnomocnictw skarbowych dla rządu.** Tytuł projektu brzmi: „Ustawa o wzmocnieniu gospodarki skarbowej i społecznej".

Projekt naprawy skarbu wywołał wśród posłów wrażenie ujemne

Warszawa, 10. czerwca. (X). Projekt ustawy o **ugruntowaniu naprawy skarbu Państwa i poprawy gospodarstwa społecznego** wywołał po zapoznaniu się z nim dzisiaj przez posłów i senatorów **wielkie wzburzenie. Projekt ów idzie tak daleko, iż właściwie usuwa zupełnie Sejm i Senat. Projekt dotyczy rzeczy istotnie ważnych, a równocześnie drobiazgowych. Usiłuje on objąć etatyzmem wszystkie niemal dziedziny życia gospodarczego w sposób całkowicie nieudolny i wprost dziecinny. Bardzo poważne sfery poselskie twierdzą, iż projekt w tej postaci, w jakiej został przedłożony, nie może pod żadnym warunkiem uzyskać aprobaty ciał parlamentarnych.**

Co pisze prasa warszawska o projekcie?

„Kurjer Poranny" omawiając projekt przedłużenia pełnomocnictw dla rządu, pisze:

„Z danych, które przed świętami obiegały kuluary sejmowe okazuje się, że opracowane przez Radę Min. postulaty przekraczałyby znacznie zakres pełnomocnictw skarbowych pod osłoną oszczędności lub wzmocnienia skarbowego wkraczałyby w dziedzinę ustrojów wewnętrznych państwa spraw zagranicznych i wcale głębokich społecznych, oświatowych, a nawet sprawiedliwości". — „W pełnomocnictwach ujawnia się silna ingerencja Rządu w sprawach ustawodawczych Izby. — Osobistość bardzo wybitna na terenie sejmowym p zaznajomieniu się z powyższemi sprawami pełnomocnictwa odezwała się głośno: „Jeżeli tak dalej pójdzie, to parlament w Polsce stanie się zbyteczny". Jednocześnie rozpoczęto mówić o panujących rzekomo tendencjach odroczenia zwołania Sejmu,, po jego zamknięciu w lipcu do chwili najpóźniejszej, tj. do końca października celem dania Rządowi możliwie dużo czasu na wykonywanie spraw według swego programu".

—o—

Delegaci polscy na międzynarod. konferencję handl.

Warszawa, 10. czerwca. (X). Delegaci parlamentu polskiego na tegoroczne 10 z rzędu jubileuszowe obrady międzynarodowej konferencji handlowej wybrani zostali sen. **Brun**, oraz były min. przem. i handlu, **poseł Szydłowski.**

—o—

Komisja prawnicza rozpatruje projekt ustawy dziennikarskiej.

Warszawa, 10. czerwca. (X). Na **dzisiejszem posiedzeniu sejmowej komisji prawniczej rozpoczęto dyskusje nad projektem ustawy dziennikarskiej. Celem dokładnego rozpatrzenia projektu wybrano podkomitet, złożony z posłów: Kiernika (PSL), Dąbskiego (Wyzwolenie), Sadzewicza (ZLN), Kubika (CH. D), Marka (PPS) i Pidhirskiego (Ukr.). Projekt ustawy dotyczy także emerytur dziennikarskich. Komisja oświadczyła wobec tego, iż podane artykuły mają być omawiane w porozumieniu z Ministerstwem Pracy i Opieki Społecznej.**

—o—

Zjazd prawników polskich.

Wilno w czerwcu.

W dniu 8. bm. o godz. 12 w południe rozpoczął się w sali Śniadeckich Uniwersytetu Stefana Batorego pierwszy zjazd prawników polskich. Pierwsze plenarne posiedzenie zagaił rektor Parczewski, zaznaczając, że zjazd ma dwa cele przed sobą: 1) zjednoczenie dzielnic Rzpltej pod względem praw obowiązujących, 2) walkę z zachwianiem się pojęcia prawa, co daje się odczuwać powszechnie po wojnie. Dłuższy ustęp swego przemówienia poświęcił mówca powitaniu gości zagranicznych przybyłych z Paryża i Bukaresztu, do których zwrócił się w języku francuskim. Z kolei odczytano listę członków prezydjum, którą przyjęto oklaskami. Władysław Seyda, zagajając obrady, podziękował za zaszczyt powołania go na przewodniczącego Zjazdu. Z kolei wygłosili przemówienia delegat Rządu Roman, prezes Sądu Najwyższego gen. Gruber, przedstawiciele wszechnic polskich, Teodorescu z Rumunji i prof. Garcon z Paryża. Następnie prezes Seyda udzielił głosu p. Wróblewskiemu, który wygłosił referat pt. „Pozostałości dawnego prawa Wielkiego Księstwa Litewskiego w prawie obowiązującem". Referat przyjęto oklaskami. Również z aplauzem przyjęto referat prof. Peretiatkiewicza o rewizji Konstytucji polskiej.

Nad czem będzie radziła Liga Narodów?

Genewa, 10. czerwca. (Tel. GP). Na rozpoczynającej się jutro 29-tej sesji Rady Ligi Narodów w szeregu ważnych spraw znajdują się między innemi następujące: Niesienie pomocy uchodźcom greckim i rosyjskim; **zmniejszenie zbrojeń;** odbudowa finansowa Austrji i Węgier; głód w Albanji; prace komitetu hygienicznego; budżet i sytuacja finansowa Ligi Narodów; uchodźcy albańscy; nota rządu angielskiego z dnia 21. maja br. w sprawie Iraku; sprawa autorytetu i odpowiedzialności poszczególnych członków rządzącej komisji w okręgu Saary; sprawa artykułu 159 traktatu w Saint Germain; art. 144 traktatu w Trianon i art. 104 traktatu w Neille. Niewiadomo jeszcze, czy wejdzie na porządek obrad **sprawa uzyskania obywatelstwa polskiego i sprawa kolonistów niem. w Polsce.**

—o—

LITWINOW BĘDZIE KONTYNUOWAŁ ROKOWANIA ANGIELSKO-SOWJECKIE.

Londyn, 10. czerwca. (Tel. G. P.) „Daily Herald“ donosi, że **Litwinow przybył z Moskwy do Londynu i weźmie udział w najbliższej konferencji angielsko - rosyjskiej.**

—o—

Konflikt amerykańsko-japoński.

Waszyngton, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Odpowiedź Stanów Zjednoczonych **na ostatnią notę japońską** uważa za niesłuszne twierdzenie Japonii, jakoby ustawa o imigracji naruszała traktat handlowy japońsko-amerykański, albowiem — zdaniem rządu Stanów Zj. — **Japończycy mogą bez przeszkody wykonywać handel w Stanach Zjednoczonych.**

—o—

GABINET NACJONALISTYCZNY W JAPONJI.

Berlin, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Wedle doniesień z Tokio, **baron Kato utworzył gabinet nacjonalistyczny.**

—o—

DAVES WICEPREZYDENTEM STANÓW ZJEDNOCZONYCH?

N. Jork, 10. czerwca. (Tel. G. P.) Prasa amerykańska donosi, że **w łonie partji republikańskiej wysunięto kandydaturę gen. Davesa na wiceprezydenta Stanów Zjednocz.**

—o—

Człowiek, który chce stać ponad prawem

PAN EX - WOJEWODA NIE CHCE OPRÓŻNIĆ MIESZKANIA W WOJEWÓDZTWIE. — OFIARUJĄ MU RÓŻNE APARTAMENTY, ON JEDNAK POWIADA: „TU JESTEM I TU ZOSTANĘ“. — CZY NIEMA WŁADZY, KTÓRABY USUNIĘTEGO URZĘDNIKA POUCZYŁA O JEGO OBOWIĄZKACH?

Lwów, 11. czerwca.

Prawdziwe, a jednak nieprawdopodobne rzeczy dzieją się w naszej odrodzonej Rzeczypospolitej tem dziwniejsze i bardziej niezrozumiałe, gdy w grę wchodzą **prawnicy o gruntownej wiedzy,** ludzie, których zadanie w ciągu lat wielu polegało na strzeżeniu ładu i porządku publicznego.

Sprawę poruszamy z przykrością, rozwiązana ona jednak być winna jak najrychlej, a skoro nie pomogły środki inne, dyskretniejszej natury, **musi zabrać głos prasa** i poruszyć **opinję publiczną.**

Koła rządowe, powodując się delikatnością względem byłego swego reprezentanta, czekają nadaremnie na **opróżnienie mieszkania, zajmowanego w pałacu wojewódzkim przez p. Grabowskiego,** choć **powaga urzędu tego wymaga, by nikt inny, tylko urzędujący wojewoda mieszkał obok apartamentów reprezentacyjnych.**

P. Grabowski — rzecz niezrozumiała u prawnika i tyloletniego dygnitarza administracyjno - politycznego — jest odmiennego zdania. Ofiarowują mu coraz - to inne mieszkanie, **on wszystkie odrzuca.** Raz pragnie posiadać **kaloryfery,** drugi raz piece, a fantazja jego staje zawsze okoniem do rzeczywistości. Korzysta z opału rządowego, z oświetlenia, wodociągów, loży w teatrze, jedynie dla tego, że **jego następca, powodując się względami delikatności i dobrego wychowania, nie naciska z potrzebną w danym wypadku stanowczością.**

Pan Grabowski został z zajmowanego stanowiska **usunięty, nie chce atoli usunąć się w zacisze prywatnego mieszkania** i czeka chwili, póki nie znajdzie się jakaś władza, **która potrafi go zmusić do posłuchu.**

Obecnie ofiarowano p. Grabowskiemu apartament z wszelkiemi udogodnieniami w śródmieściu, przy ul. Akademickiej, w domu, urządzonym z komfortem, **może więc raczy sięgnąć wreszcie po rozum do głowy i usunąć się dobrowolnie z pałacu wojewódzkiego.**

W innem państwie podobny upór usuniętego z urzędu dygnitarza byłby nie do pomyślenia.

Kongres pocztowców.

(Dalszy ciąg obrad).

Lwów, 11. czerwca.

(jp). W związku z naszem wczorajszem sprawozdaniem ze Zjazdu pracowników poczt, telegrafów i telefonów, który w niedzielę rozpoczął swe prace, podajemy dalszy ciąg obrad.

Drugi dzień Kongresu rozpoczął prezes Zarządu Głównego p. Wieliński sprawozdaniem z działalności Zarządu za rok ubiegły. Z powodu ciężkiego położenia gospodarczego państwa, nie mógł Zarząd Związku spełnić mandaty, które otrzymał na kongresie w Poznaniu.

Przedewszystkiem w sprawie **zszeregowania pracowników pocztowych ponieśli oni dotkliwą krzywdę,** a to w porównaniu do nauczycieli szkół powszechnych, kolejarzy i wojska. W sprawie tej wniesiony został memorjał do rządu, a Zarząd Główny oczekuje od Kongresu, aby w tej ważnej sprawie się wypowiedział. W sprawie uposażeniowej okazuje się potrzeba wniesienia do ustawy noweli, która w niedługim czasie będzie przedmiotem obrad sejmowych.

Ustawa emerytalna jest nieco liberalniejsza, ale może być dowolnie interpretowana. Prezes Wileński przedstawił następnie sprawę pamiętnego strajku pocztowego w Krakowie.

Odpowiedzialność za to, co się stało, zdaniem referenta, **nie spada** na Zarząd Centralny, ale na rząd, który obietnic danych pocztowcom nie dotrzymał. Prezes Wieliński przedstawił następnie dalszą akcję o poprawę bytu, zwrot opłat szkolnych, odpowiedniego wymiaru należytości za nocne służby, akcję o awansy i etaty.

W sprawie pracowniczek pocztowych zwrócił się Zarząd Główny o zniesienie prowizorycznych, oświadczył się dalej zasadniczo **przeciw redukcji personalu, która to sprawa,** niewłaściwie ujęta, wywołała, jak wiadomo, katastrofalne wprost **następstwa.** Zarząd Centralny czynił dalej starania o zatrzymanie Ministerstwa Poczt i Telegrafów, oświadczył się **przeciw odebraniu pocztowcom charakteru publiczno-prawnego** i Kongres musi zająć w tej sprawie odpowiednie stanowisko.

Następnie przemawiał poseł Hausner, podkreślając znaczenie organizacji zawodowej, zaznaczając równocześnie żywą sympatję do Związku pracowników pocztowych.

W dalszym ciągu nastąpiło sprawozdanie skarbnika Związku p. Borszewskiej, która w obrocie kasowym wykazała w przychodach i rozchodach 38.276 złotych i 14 groszy.

Sprawy gospodarcze.

Polska na wystawie w Padwie. Wobec hr. Turynu jako reprezentanta króla nastąpiło w Padwie otwarcie wystawy przemysłowej. Konsulat nasz w Tryjeście urządził wystawę próbek towarów polskich bardzo estetycznie urządzoną w drugim pawilonie oraz udziela informacji o Polsce. Nasze wysiłki zostały przyjęte bardzo sympatycznie. Hrabia Turynu zwiedził dział polski wystawy, przyczem wyjaśnień udzielali konsul Kwiatkowski i wicekonsul Strakosz.

Korespondencja z firmami francuskiemi. Min. Przemysłu i Handlu otrzymało informację, że firmy polskie korespondują z firmami francuskiemi w języku niemieckim, co wywołuje niekorzystne wrażenie u firm francuskich, a ponadto przysparza zajęcia konsulatom polskim we Francji, które muszą tłumaczyć taką korespondencję na język francuski. Z tego powodu Ministerstwo zwraca uwagę na konieczność o ile możności posługiwania się w korespondencji z firmami francuskiemi językiem francuskim.

Dostawy dla kolei wschodnio - chińskiej w Charbinie. Min. Przemysłu i Handlu otrzymało informację, że Zarząd kolei wschodnio-chińskiej potrzebuje na rb. wielu artykułów, których mógłby bardzo dobrze dostarczyć przemysł i handel polski. Spis szczegółowy do przejrzenia w Min. Przemysłu i Handlu (Wydział handlu zagranicznego).

—o—

Ze sceny i estrady.

(Występy Gruszczyńskiego w operze.— Koncert Chóru Technickiego).

Lwów, 11. czerwca.

Po wielkiej arji w „Żydówce“ oklaskom nie było końca... Rozentuzjazmowana publiczność wywoływała ustawicznie znakomitego śpiewaka, który dwanaście razy jawił się przed kurtyną. Należy to wprawdzie do tradycji i zwykle urządza się w tem miejscu owacje gościom i ulubieńcom — tym razem jednak działało nie tyle przyzwyczajenie i moda, jak raczej szczere, niekłamane uczucie, istotnie bowiem Gruszczyński odśpiewał arję znakomicie. Ujawnił w niej olbrzymie rozmiary, nadzwyczajny metal oraz szlachetne opanowanie głosu — ukazał całą pełnię śpiewaczej i aktorskiej sztuki. — Był to naprawdę kulminacyjny punkt kreacji, która zresztą w każdym szczególe stała na wyżynach prawdziwej sztuki. Gruszczyński jest niepospolitym artystą - śpiewakiem, z którego dumni być możemy i którego zazdrościć nam mogą pierwszorzędne sceny operowe. — Szkoda tylko, że tak rzadko i przelotnie gości we Lwowie. Mam wrażenie, że tu oceniają go najlepiej i co więcej, przyjmują najserdeczniej.

Doroczny koncert Chóru Technickiego zgromadził spory zastęp publiczności do sali Towarzystwa Muzycznego. Dzielna drużyna śpiewacza ma za sobą niejeden sukces estradowy, za każdym zaś występem zdobywa niezawodnie nowy. Ostatni więc koncert uwieńczony był również sukcesem i to niepospolitym. Zasługa to dyrygenta p. Bronisława Wolfsthala, który ze swą znaną i wypróbowaną sumiennością pracował nad zespołem długo, ale owocnie. Należy jednak przyznać, że w młodej drużynie znalazł materjał chętny, podatny, przedewszystkiem zaś bardzo muzykalny. W takich warunkach musiała wypaść całość bez zarzutu. Istotnie uderzała niezwykła karność rytmiczna oraz doskonałe stonowanie dynamiczne zespołu. Najsubtelniejsze nuance, najdrobniejsze szczegóły, znalazły właściwy wyraz i były odtworzone z całym pietyzmem zarówno ze strony dyrygenta, jak śpiewaków. Uderzały subtelnością wykończenia finały pieśni. Na program złożył się szereg utworów kompozytorów polskich i obcych. Rozpoczynało koncert doskonałe „Hasło“ Wolfsthala, ciekawe w rytmice i harmonizacji — pełne życia, werwy i prawdziwie męskiego tonu. Z innych utworów wyróżniała się „Zasadzka“ Gounoda, Walowskiego „Jasne dzieciństwa dni“, Niewiadomskiego „Ave Caesar“, Galla „Czary“ (z solem barytonowem, odśpiewanem dobrze przez p. E. Müllera) oraz doskonała w koncepcji, lekka „Tarantella“ Dubois'a, stanowiąca zakończenie koncertu.

Produkcje chóru przeplatały występy p. Zamorskiej oraz p. Bedlewicza. Znani artyści operowi odśpiewali szereg pieśni i aryj operowych, zdobywając huragany oklasków i piękne kwiaty.

Akompanjował umiejętnie p. Harasowski.

B-ki.

—o—

Opery w Stanisławowie.

(Od naszego korespondenta).

Jako ostatnią premjerę w tym sezonie operowym wystawiono u nas wbrew utartym zwyczajom, „Pajace" łącznie z „Verbum nobile", nie zaś z „Cavaleria rusticana", powodując się zresztą bardzo słusznie tak względami posłannictwa teatrów kresowych, mających w pierwszym rzędzie krzewić znajomość i zamiłowanie do rodzimych dzieł muzycznych, jakoteż tem, że „Verbum nobile" może pod względem wartości muzycznej godnie zastąpić obce jednoaktowe opery, sprawiając słuchaczowi takie samo zadowolenie.

Całość stała pod znakiem skrupulatnego przygotowania scenicznego. Dekoracje p. Miarczyńskiego, oświetlenie p. Maringera, kostjumy i wszelkie akcesorja techniczne stanowiły miłą niespodziankę dla bywalców teatralnych. Soliści wywiązali się starannie ze swoich zadań. W pierwszym rzędzie p. Andruszewiczowa w partji Zuzi w „Verbum" i p. Chudzikiewiczowa w partji Neddy w „Pajacach", zajaśniały pełnym blaskiem swych efektownych kreacyj. P. Andruszewiczowa posiada bardzo miły sopran na pograniczu zakresu dramatycznego i koloratury, którym umiejętnie włada. Bardzo pięknie była odśpiewana arja, za którą została nagrodzona oklaskami przy podniesionej kurtynie. P. Chudzikiewiczowa jako par excellence śpiewaczka koloraturowa, wyposażyła partję Neddy w koronkową cyzelaturę śpiewacką. Niezrównany temperament i nerw sceniczny na tle wybitnej muzykalności zachwycał słuchaczy. Debiut p. Voita w roli Cania stał się przełomowym momentem w jego rozwoju kariery śpiewackiej i powodzenie pasowało go na pierwszego tenora naszej opery. P. Hamusz rozporządzający przepięknym głosem barytonowym olśnił słuchaczów misternem odśpiewaniem prologu z „Pajaców". Świetnym był p. Chronowski w partji Serwacego z „Verbum nobile" i p. Dobrzański w roli Bartłomieja z „Verbum nobile", a potem Silvia w „Pajacach" — znamienny jest i przy każdym występie widoczny postęp w rozwoju jego talentu. P. Frankiewicz w roli Marcina z „Verbum nobile" cośkolwiek niedysponowany; ta jednak rutyną i znakomitą grą utrzymał się na pierwszym planie. P. Orlicz w roli arlekina zwrócił na siebie uwagę przemyślaną grą i pięknem odśpiewaniem serenady w „Pajacach".

Chóry i orkiestra pod batutą dyr. Dorożyńskiego były dobrze przygotowane. Ogólną uwagę zwróciła szczególnie precyzja w wykonaniu orkiestralnych efektów dynamicznych, dobrze też odegrano intermezzo z „Pajaców". Frenetyczne oklaski, niejednokrotnie przy podniesionej kurtynie, były dowodem wielkiego powodzenia i uznania publiczności.

Zastępca.

—o—

Minister skarbu przemyca wódkę.

N. Jork, w czerwcu.

(f) Dzienniki tutejsze podają szereg skandalicznych szczegółów z urzędowania ministra skarbu Stanów Zj. Mellona. Niejaki Means, tajny wywiadowca ministerstwa sprawiedliwości, zeznał pod przysięgą, iż Mellon, jako dyrektor banku, zaangażowanego finansowo w handel alkoholem, usiłował ze schowków bankowych przemycić i puścić w obieg większą ilość alkoholu.

Z TEATRU.

TEATR WIELKI.

Środa 11 bm. „Fryderyk Wielki" (wyst. Solskiego).

Czwartek 12 bm. „Fryderyk Wielki" (wyst. Solskiego).

Piątek 13 bm. „Fryderyk Wielki" (wyst. Solskiego).

TEATR MAŁY:

Środa. 11. bm.: „Beben".

TEATR NOWOŚCI.

Środa. 11. bm.: „Zięć kawaler".

—o—

Z ziemi tarnopolskiej.

(Od naszego korespondenta).

(l). **Operetka w Tarnopolu.** Krakowski zespół operetkowy teatru Nowości pod dyrekcją Tadeusza Pilarskiego, liczący 54 osób, w swojem tournee artystycznem wystawia także w Tarnopolu dwie operetki: dnia 12. czerwca Gilberta 3-aktową operetkę „Katia tancerka", a 13. bm. Falla „Madame Pompadour".

Zjazd obwod. deleg. Związku strzeleckiego, odbyty 25. maja w Tarnopolu, wybrał zarząd obwodowy w nast. składzie: prez. Wrona, dyr. M. Z. O., sekr. Jastrzebski Al., urz. skarb., skarbnik Jastrzębski Kaz., adj. kol., kier. kult.-ośw. inż. Pleskacz, kom. okr. Rogowiec Wł., wicedyr. PDUW. Członkowie zarządu: Śliwiński, st. radca skarb., Gergowicz, radca woj., dr. Lenkiewicz, kom. miasta, Deskur not., Czabanowski, dyr. szk., Kaliszewski, fot., Karysz, nasz. kol.

Zbiórka 3. Maja przyniosła w Tarnopolu czystego dochodu Mkp. 1.645.000.000.

Rafinowane oszustwo dolarowe. Dnia 19. maja przyszła do jubilera Sumera Teichmana w Tarnopolu, ul. Mickiewicza 24 jakaś żydówka, wybrała 4 złote zegarki męskie najlepszej marki i po targu zapłaciła 160 dolarów. Ponieważ kupująca zażądała rachunku, Teichman odliczone pieniądze zostawił na ladzie, a sam zabrał się do pisania rachunku.

Po wyjściu żydówki Teichman po pewnym czasie przeliczył pieniądze i przekonał się, że padł ofiarą oszustwa, bo zamiast 160 dol., znalazł w kieszeni tylko 15.

Zawiadomiona o tem Ekspozytura Policji śledczej w Tarnopolu domyśliła się z przesłuchania, że oszustka z pewnością niepostrzeżenie zabrała z lady zostawiony zwitek 160 dolarów, a w ich miejsce położyła inny zwitek, trzymany w ręku.

W pościgu za oszustką natrafiła Ekspozytura śledcza na jej ślady we Lwowie, gdzie u jubilera Rapsa przy pl. Marjackim chciała ona sprzedać złote zegarki. Brała już 200 dolarów, ale się rozmyśliła, oddała pieniądze, a zegarki zabrała. Po odejściu „klijentki" Raps spostrzegł, że zamiast 200 dostał 20 dolarów z powrotem. Tarnopolska Ekspozytura śledcza spodziewa się dostać w ręce sprytną oszustkę.

Zuchwały napad bandycki na wóz pocztowy w Kałuszu.

MAJĄ NADEJŚĆ ZNACZNE PIENIĄDZE! — ZASADZKA. — BANDYCI ODDAJĄ 15 STRZAŁÓW. — POCZTYLJON I POLICJANT CIĘŻKO RANNI. — SPŁOSZONA SZAJKA PORZUCA SWÓJ ŁUP. — INNE SPRAWKI ZORGANIZOWANEJ BANDY. — SPRAWCY NIEWYKRYCI.

(Od naszego korespondenta).

Kałusz, 9. czerwca.

W związku z doniesieniem, jakie zamieściły pisma o napadzie bandyckim na wóz pocztowy w Kałuszu, piszą nam stamtąd:

Okolica nasza, a nawet samo miasto stały się **terenem operacyjnym jakiejś niewyśledzonej dotychczas zuchwałej szajki bandytów.**

Szajka ta dokonała przed kilku dniami niesłychanie śmiałego napadu na wóz pocztowy, jadący z pocztą od pociągu. Bandyci byli widocznie dobrze poinformowani, że nadejść miała dnia tego **większa przesyłka pieniężna,** a mianowicie **60.000 złotych.** Dla zapewnienia bezpiecznego przewozu tej kwoty, dodano do wozu pocztowego jednego posterunkowego policji jako konwojenta. Nie odstraszyło to zuchwałych rzezimieszków, którzy zaczaili się na zakręcie drogi, wiodącej z dworca do miasta i w chwili ukazania się wozu pocztowego, z **rewolwerami w ręku rzucili się na pocztyljona, usiłując mu wydrzeć worek pieniężny.** Inni z opryszków równocześnie trzymali pod grozą strzałów woźnicę i policjanta. Gdy zagrożeni mimo widoku broni palnej usiłowali się bronić, bandyci oddali do nich około **15 strzałów rewolwerowych,** raniąc ciężko posterunkowego w brzuch i ramię, zaś pocztyljona Tomasza **Białowąsa również** w ramię, brzuch i nogę.

W tej chwili nadjechały dorożki wracające od pociągów, co spłoszyło bandytów, którzy uciekli, pozostawiając swój łup.

Za opryszkami zorganizowano pościg znacznemi siłami policyjnemi, sprowadzono również psa policyjnego, jednak dotychczas poszukiwania nie wydały żadnego rezultatu. W mieście panuje przekonanie, że sprawcy są członkami zorganizowanej bandy, która już od niejakiego czasu grasuje w okolicy i między innymi okradła w Broczniowie kasę w tartaku i dokonała napadu rabunkowego na leśnego dóbr państw. — Bandyci kryją się prawdopodobnie w okolicznych lasach.

Na marginesie tej sprawy zauważyć należy, że władze kałuskie w dziwny sposób pojmują obowiązek wynagrodzenia za obronę mienia publicznego i życia ludzkiego. Fiakrowi Dawidowi Königowi, który pierwszy wszczął alarm i spłoszył bandytów, a następnie zabrał porzucony przez nich łup i przewiózł go na pocztę, rannych zaś do szpitala, nikt nie poczuwa się do obowiązku bodaj zapłaty za odbyty kurs.

—o—

Z Truskawca.

FREKWENCJA GOŚCI. — DO PARKU WSTĘP DOZWOLONY TYLKO KURACJUSZOM. — BRAK WODY DO PICIA.

(Od naszego korespondenta).

Jak corocznie tak i tego roku Truskawiec cieszy się znaczną frekwencją gości. Czerpiąc ze znanych w Polsce źródeł, takich jak n. p. „Naftusia", „Marysia", „Zosia" i inne, kuracjusze odczuwają w krótkim czasie cudowne działanie wody tej.

Smutniejsza jednak jest dola stałych tutejszych mieszkańców, tym bowiem podczas sezonu nie wolno jako niekuracjuszom, wchodzić do parku, a zatem słuchać muzyki i pić wody. A woda, ta zwykła woda do picia, jest prawdziwą bolączką tutejszych mieszkańców. Ponieważ w całym Truskawcu niema nigdzie zdrowej i czystej wody do picia i gotowania, muszą więc oni zadawalać się mętną i cuchnącą cieczą, której dostarcza kilka tutejszych płytkich studni. Jest wprawdzie lepsza woda w studni obok willi „Saryusz", lecz do tej, jako zakładowej, trudno się dostać, a szczególnie w sezonie.

O Truskawiec-Zdrój dba nadzwyczajnie Zarząd zakładu, lecz niestety — o Truskawiec (zwykły) wcale się gmina i powiat nie troszczą.

I śmieszne to, ale bolesne, że kiedy w obok położonym Borysławiu wierci się w ziemi setki i tak głębokich utworów — dla zdobycia pieniędzy — to dla zabezpieczenia ludności przed tyfusem i cholerą niema komu postarać się u nas o kilka głębokich i krytych studni. Według przepowiedni, stacji meteorologicznych, tegoroczne lato będzie nadzwyczaj upalne — jeśli zatem nie chcecie, połitowania godni Truskawianie, zginąć z pragnienia, to starajcie się z całych sił o studnie lub też — zostańcie wszyscy — kuracjuszami.

A. W.

Giełda.

SPRAWOZDANIE GIEŁDOWE.

Lwów, 10. czerwca.

Zainteresowanie na przedgiełdzie

nadal słabe. Chętniej kupowano jedynie Gazolinę, Forestę. Pozatem małe zapotrzebowanie, nawet w Gazach i Jaworznie. — Podaż duża, zwłaszcza w Węglówkach, Gazach, Bruggerze. — Kursa zniżkowe dla wszystkich papierów.

W akcjach kotowanych obroty średnie. — Kursa słabe. Liczniejsze transakcje w Browarach, Chodorowskich, Oikosach, Zieleniewskim. W dziale akcji bankowych kupowano Bank Hipoteczny i Przemysłowy. —

Akcje handlowe bez transakcji.

Tendencja zniżkowa. — Usposobienie spokojne

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, (PAT.) Notowania z d. 10 bm.: Gotówka: Dolary 5.18½, 5.21, 5.16, franki złote 22,36, 22,30, 22.41. 22.19, funty szterlingi 15,24½, 15,32, 15.17.

Czeki: Belgja 22.74, 22.85, 22,63, Holandja 194.05, 195, 193.10, Londyn jak gotówka, Nowy Jork jak got., Paryż 25.95, 26.07, 25.82, Praga jak gotówka, Wiedeń 7,32½, 7,35, 7,28, Włochy 22.55, 22.52½, 22.64. Sztokholm 137.55, 136,97. Bony złote 0.70, 0,73. Miljonówka 0.43. Pożyczka dolarowa 2.50.

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych. (PAT.) Notowania z dnia 10 bm.: Holandja 212,90, N Jork 568.¾, Londyn 24.50. Paryż 28.80. Medjolan 24,70, Praga 16.60. Budapeszt 0,0061, Bukareszt 2.42. Belgrad 6.87¼, Sofja 4,05, Wiedeń 0,0081 jedna ósma.

OBROTY PRYWATNE.

Lwów, 10. czerwca.

Wczoraj tendencja chwiejna. Popołudniu kursa nieco mocniejsze. Obroty ożywione.

Dolary ameryk. 9,460 do 9,465, dolary kanad. 8,900 do 9 m., korony czeskie 270 do 275 tys., leje 46,200 do 46,500 tys., franki franc. 530 do 540 tys. franki szwajc. 1,630 do 1,650 t., funty szt. 40 m. do 41 m.

Złoto: 20 kor. 39 m. do 39½ m, 20 frank. 37 m. do 38 m., 20 mark. 46 m, do 46¼ m., 10 rubli 48 m. do 48½ m.

Srebro: korony austr. 720 do 750 t., 5 kor. 3,700 do 3,800 tys., floreny 1,360 do 1,400 tys. ruble 3,200 do 3,300 tys., kopiejki za rubel 1,250 do 1.300 tys.

KRONIKA.

(J. p.) **Poziomki.** Pojawiły się od paru dni na rynkach lwowskich, takie wonne, takie nęcące barwą, świeżością, tchnieniem szumiących lasów... a także perspektywą spożycia ich z kwaśną śmietaną i z cukrem... Niestety tę ostatnią perspektywę zaciemnia złowroga chmura. Za małą szklaneczkę tych skromnych dzieci leśnych trzeba płacić 800 tys. do 1 miljona marek, a a jeśli policzyć do tego cukier i śmietanę, to na taki specjał mogą sobie tylko pozwolić uprzywilejowani wybrańcy losu, zwłaszcza, że aby się poczuło smak, to trzeba przeznaczyć ze trzy szklaneczki na osobę.

(j. p.) **„Wojna“ Grottgera w wojnie ze złośliwym grzybkiem.** Wspaniały cykl kartonów Grottgera „Wojna“, będący własnością gminy i znajdujący się w Galerji Narodowej wskutek niewłaściwego umieszczenia został dotkliwie uszkodzony przez utworzenie się na powierzchni złośliwego grzybka. Obecnie uszkodzenie to usunięte, jednakowoż ze względu na niebezpieczeństwo ponownej inwazji tego szkodnika, na ostatniem posiedzeniu Magistratu postanowiono zabezpieczyć cenny ten cykl przed zniszczeniem przez odpowiednie umieszczenie. W tym celu postanowiono umieścić kartony zdala od ścian na osobnych sztalugach. Na zakupno 11 sztalug, oraz na zaopatrzenie kartonów tabliczkami z objaśnieniami ich treści, uchwalono kredyt w wysokości 197 milj. 800 tys. Mk.

Z Politechniki lwowskiej. Na rok naukowy 1924/25 wybrani zostali w Politechnice lwowskiej: **Rektorem: Dr. Karol Wątorek,** zwyczajny profesor budowy kolei żelaznych na Wydziale komunikacyjnym; **Dziekanami:** na Wydziale komunikacyjnym prof. dr. Jan **Łopuszański,** na Wydziale architektonicznym prof. dr. Adam **Kuryłło,** na Wydziale mechanicznym prof. dr. Ludwik **Eherman,** na Wydziale chemicznym prof. dr. Czesław **Reczyński,** na Wydziale rolniczo-lasowym prof. dr. Szymon **Wierdak,** na Wydziale ogólnym prof. dr. Benedykt **Fuliński.**

(jp.) **Strajk kucharzy.** W sam dzień Zielonych Świąt, w czasie gdy we Lwowie odbywały się rozmaite zjazdy, kucharze restauracyjni ogłosili strajk generalny, żądając podobno 45 prc. podwyżki swych poborów. Ze względu na to, że kucharze już obecnie pobierają płace wyższe od poborów urzędniczych, oraz ze względu na niemożność przerzucenia tego zwiększonego ciężaru na publiczność przez podwyższenie cennika, restauratorzy nie podjęli dotychczas pertraktacji, zwłaszcza, że stanowisko strajkujących jest dość nieprzejednane.

Ku czci obrońców Lwowa. Uroczyste poświęcenie tablicy pamiątkowej ku czci Obrońców Lwowa uczniów III. gimnazjum r. 1918/19 odbędzie się 15 bm. o godz. 9 rano w gimnazjum im. kr. Stefana Batorego. Komitet obchodu na uroczystość tę zaprasza rodziców i kolegów poległych uczniów, a to: Tadeusza Lewestama, Józefa Nędzowskiego, Edwarda Mikołajskiego, Tadeusza Podhrebelnego i Romana Rybińskiego.

Kiedy będzie koniec temu zdzierstwu we Lwowie? Piszą nam z miasta: W cukierni Zaleskiego przy ul. Akademickiej bierze się za małą filiżankę niby mrożonej kawy z łyżeczką pianki z wierzchu — dwa miljony pięćset tysięcy, czyli 1 zł. 38 groszy!... A władze tem zdzierstwem nic nie interesują się!

Usuńcie śmietnisko z ul. Kubasiewicza. Za naszem pośrednictwem zwracają się do Magistratu mieszkańcy ul. Kubasiewicza z prośbą, aby ze względu na to, że nie wszyscy lwowianie mają za co jeździć do letnisk, zechciał przyczynić się do oczyszczenia powietrza na tej ulicy. Codziennie stoją tam dziesiątki fur, a kału końskiego nikt nie usuwa, tak samo leżą miesiącami nietknięte zdechłe koty, psy itp.

(jp.) **Konsensy budowlane.** Magistrat wydał następujące konsensy budowlane: na budowę III. piętrowego domu przy ul. Na Bajkach, 1-piętrowego domu przy ul. Warneńczyka oraz oficyny parterowej przy ul. Króla Leszczyńskiego.

WYPADKI.

(h) **Zagadkowa śmierć.** Wczoraj zawiadomiono telefonicznie VI. kom. P. P., iż na Bogdanówce zmarł nagłą śmiercią jakiś nieznany człowiek. Funkcjonarjusze policyjni stwierdzili, że zmarły nazywa się Zacharjasz Tuczapek, który nocował w gościnie u Grzegorza Żurawskiego. Lekarz dzielnicowy przyczyny śmierci nie zdołał ustalić. Śledztwo w toku.

(h) **Kradzież mieszkaniowa.** Na szkodę Jakóba Kranthola przy ul. Skarbkowskiej 43 skradł nieznany sprawca z mieszkania garderobę wart. 500 milj.

(h) **Niefortunny strzelec.** Za strzelanie z rewolweru na ulicy aresztowano wczoraj Stanisława Junga.

(c) **Z bojaźni przed zemstą kochanka.** Helena Bodnarczuk zam. przy ul. Ormiańskiej 15 doniosła, że kochanek jej Jan Bajgier pobił ją, rozbił jej kufer i skradł rzeczy wart. 1 miljarda. Zeznania te później ze strachu odwołała. Policja jej jednak nie uwierzyła i prowadzi śledztwo.

(c) **Chleb spleśniały.** Franc. Sow.., zam. przy ul. Wyspiańskiego 43, zatruł się chlebem spleśniałym. Odesłano go do szpitala. Dochodzenia w toku.

(c) **Rzadki wypadek i jego przyczyny.** W czasie kontroli szynków i kawiarń nie natrafiono wczoraj na wypadki hazardowej gry i przekroczenia godzin policyjnych. „Publiczność“ przeniosła się widocznie na zieloną trawę.

ZEBRANIA, WYKŁADY I ODCZYTY.

Wydział Polskiego Towarzystwa Emerytów państwowych, wdów i sierot ukonstytuował się w następującym składzie: Prezes J. B. Chołodecki, zastępcy E. Nechaj, W. Bańkowski i L. Wangowski, sekretarz T. Runge, skarbnik W. Wieczorek. Biuro przy ulicy Pańskiej 11, I. p. otwarte w poniedziałki między 5—6 godz. popoł. W interesie emerytów, wdów i sierot narodowości polskiej jest wskazanem wstępować w poczet członków stowarzyszenia. cja codziennie od 10—12.

Małopolskie Tow. Lekarzy weterynar. Posiedzenie naukowe odbędzi się 14 bm. o g. 18 w sali Nr. VI Akademji medycyny weterynaryjnej. Wykład pt: „O bakterjofagach“ wygłosi dr. Br. Feigin, asystentka państw. zakładu Higjeny w Warszawie.

Ogólne zebrania Komitetu obchodu 10-tniej rocznicy wymarszu Legjonów odbędzie się 11 bm. o godz. 7.30 wiecz. w lokalu Ligi Kobiet plac Akademicki l. 1.

Album Baczewskiego. Głośna fabryka wódek Baczewskiego upamiętniła swoją działalność pięknem wydawnictwem. Obszerne a bardzo starannie wykończone Album tej firmy, które opuściło świeżo prasę, spełnia nietylko zadanie dobrej książki reklamowej. Ozdobione szeregiem doskonałych ilustracji, którym towarzyszy przewesoły tekst pióra Nema, staje się nadto miłą lekturą humorystyczną. Firma Baczewskiego zasługuje na pochwałę za wydanie pierwszej u nas książki, łączącej w tak smaczny sposób pożyteczne z pięknem. Oby jak najrychlej znalazła liczne naśladowczynie! Domaga się tego gwałtownie zaniedbany u nas przemysł graficzny, tak wspaniale rozrastający się za granicą.

Z całej Polski.

(X) **Zjazd rzemieślników.** Z Warszawy donoszą nam: Przez ub. dni obradował w Warszawie zjazd rzemieślników, zorganizowany przez zarząd główny centralnego Towarzystwa rzemieślniczego. W zjeździe brało udział około 180 przedstawicieli organizacji rzemieślniczych z całej Rzplitej. Do prezydjum zjazdu wybrano między innymi na przewodniczącego p. Getritza ze Lwowa. Zjazd uchwalił domagać się od rządu polityki gospodarczej, któraby popierała stan średni, zorganizowanie planowanej akcji pomocy dla rzemieślników, opracowanie zasadniczego programu popierania rozwoju rzemiosła w Polsce, wyodrębnienie spraw i potrzeb rzemiosła od ogólno-przemysłowych, przyznanie rzemiosłu zupełnej wolności w tworzeniu i rozwoju społeczno-zawodowych organizacji rzemieślniczych, jakiemi są cechy i towarzystwa rzemieślnicze.

ZE ŚWIATA

ZGON STARCA STUDZIESIĘCIOLETNIEGO NA SYBERJI.

Moskwa, w czerwcu.

W Omsku zmarł starzec, liczący sto dziesięć lat, będący — jak twierdzą dzienniki sowieckie — Polakiem, zesłanym na Syberję za udział w powstaniu z 1863 r.

Starzec ten, nazwiskiem Szebeko, miał być niezwykle silnie zbudowany, palił dużo i nie gardził też kieliszkem. Uniwersytet omski zainteresował się długowiecznością zmarłego, polecono więc prof. Kuczyńskiemu dokonać sekcji jego zwłok. Sekcja stwierdziła, że zmarły nie cierpiał wcale na sklerozę i że serce miał zdrowe, śmierć zaś nastąpiła wskutek ustania czynności gruczołów wydzielniczych.

Zgon 6 mężczyzn i dziecka w przezbraniu ludowego pod gołem niebem paści. Jak donoszą z Rzymu podczas pewne dziecko wpadło do przepaści o głębokości 11 metrów. Podczas akcji ratunkowej 6 mężczyzn poniosło śmierć wskutek uduszenia się gazami, wydobywającymi się z przepaści.

Sport

Polska reprezentowaną będzie w następujących gałęziach sportu na Olimpjadzie: szermierka, tennis, lekka-atletyka, żeglarstwo, kolarstwo, hippika, strzelanie, nie mówiąc o footballu, który rolę swoją już odegrał.

Węgierska jedenastka bije Francję 1:0 W Hawrze doszedł do skutku mecz Węgry—Francja zakończony zwycięstwem Węgrów.

Letni sezon Pogoni. Pogoń gra 7. i 8. bm contra Makkabi (Berno), dalej 22—23. bm. z Törekves (Budapeszt), 25., 28. i 29. z F. K. Furth. 9. i 11, lipca Akad. Boldclub (Kopenhaga), 12. i 13. lipca z Amatorami (Wiedeń). 19. i 20. lipca z F. T. C. (Budapeszt), 26, i 27 lipca z Simmering (Wiedeń). 2. i 3. sierpnia Hask (Jugosławja). 9. i 10. sierpnia Slovan (Mor. Ostrawa). Prócz tego w toku są rokowania z szeregiem wybitnych klubów angielskich.

Krwawy mord 4-ga osób.

Budapeszt, w czerwcu.

(f) Donosiliśmy swego czasu obszernie **o potwornem morderstwie,** jakiego dokonał niejaki **Molnar-Toth** w okolicy Budapesztu, na rodzinie, złożonej z 4 osób. Niedawno powtórzyliśmy główne motywy tej sprawy z okazji procesu, który zakończył się 7. b. m. **Molnar - Toth został skazany na śmierć,** jego wspólnik Dezydery **Kanocsay** na dożywotnie więzienie, Albert Puskas na 6 lat więzienia.

W ten sposób zakończyła się rozprawa groźnego naśladowcy Beli Kissa, węgierskiego Landru, a zarazem pomszczoną została **jedna z najpotworniejszych zbrodni bieżącego stulecia.**

Jakie są konsekwencje pisania ustaw na kolanie.

Panowie warszawiści winni się nad tem zastanowić.

Gminy miejskie pobierają od lokatorów t. zw. **podatek lokatorski**, wprowadzony ustawą z 11. sierpnia 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94, poz. 747 o tymczasowem uregulowaniu finansów komunalnych. Wedle tej ustawy są pewne kategorie osób od podatku tego **zwolnione**. Odnośne postanowienie, a w szczególności przepis art. 7 punkt 3 brzmi następująco:

„3) Wolne od podatku na rzecz gmin miejskich i wiejskich są wszystkie lokale zamieszkałe przez inwalidów, wdowy, sieroty tychże, pobierających rentę inwalidzką, oraz emerytów pobierających wsparcia na starość i niemoc“.

Cytowany przepis jest **klasycznym przykładem nieudolnej kodyfikacji**, a nawet braku znajomości podstawowych zasad składni. Ustawodawcy niewątpliwie chodziło o inwalidów pobierających rentę, a jednak ta zresztą tak pojedyncza stylizacja tak wypadła, że jest mowa o wdowach i sierotach, które pobierają rentę inwalidzką, a nie o takich inwalidach.

Nie o to nam jednak chodzi. Ustawodawca jeszcze w drugiem miejscu miał coś **innego na myśli, a znowu coś innego napisał**. Ustawodawca bowiem wprowadza tu w dalszym ciągu pojęcie „emerytów, pobierających wsparcia na starość i niemoc“. Kogo tu mógł mieć na myśli?

Jeżeli ktoś jest emerytą, to nic **pobiera żadnego wsparcia, gdyż uposażenie emerytalne nie jest ani wsparciem, ani żadnym aktem łaski, tylko należnością**. Jeżeli zaś ktoś pobiera wsparcia na starość i niemoc, to może być mowa tylko o darach z łaski itp., a pobierający je nie jest emerytą.

To też nie można gminom miejskim ani zarzucić błędnej interpretacji, ani posądzać je o złą wolę, jeżeli emerytów, którzy nabyli prawo do emerytury w drodze prawidłowej, to znaczy w drodze wysługi lat, nie zaliczyły do kategorji osób pobierających wsparcia i **ściągają od nich podatek lokatorski**.

Pokazuje się jednak, że **ustawodawca miał na myśli właśnie emerytów. Mianowicie dzienniki donoszą**, że ministerstwo spraw wewn. w porozumieniu z ministerstwem skarbu, wyjaśniło, że w myśl art. 7 ustawy z 11. sierpnia 1923 Dz. U. R. P. Nr. 94 poz. 747 **od podatku od lokali zwolnione są lokale, zamieszkałe przez wszystkich emerytów**, którzy nabyli prawo do emerytury wskutek wysługi lat lub utracenia zdolności do pracy, i którzy z tego tytułu pobierają zaopatrzenia emerytalne, a to **nawet bez względu** na ich obecne położenie materjalne.

Nieznane są nam priora ani forma powyższego wyjaśnienia. W każdym razie ma ono **doniosłe znaczenie** w dwóch kierunkach: po pierwsze **emeryci mają prawo domagać się zwrotu zapłaconego dotychczas podatku lokatorskiego**, powtóre są oni na przyszłość zwolnieni od płacenia tego podatku.

Ponieważ podatek lokatorski stanowi poważną rubrykę w wydatkach emerytów, przeto wskazanem by było, by również i we Lwowie powołane do tego organizacje zainteresowały się tą sprawą.

Niemniej ważną sprawą będzie również ustalenie, czy z dobrodziejstwa tego korzystać mają także **wdowy, gdyż aczkolwiek ustawodawca wdowy pomija milczeniem**, to jednak **w drodze analogji** z postanowieniami co do wdów i sierót po inwalidach, oraz uwzględniając intencje wyż omawianego przepisu musimy dojść do wniosku, że wdowy winny być **również** od płacenia podatku lokatorskiego zwolnione.

Dr. M. Piechawski.

CO MÓWI NEMO:

Herriot.

Już był w ogródku, już się witał z gąską
Już po ramieniu klepał Milleranda,
Już widział w sobie nowej Francji granda
Który podoła szczytnym obowiązkom.

Już się odgrażał, kogo tona pal ca,
A komu śliczną ofiaruje tekę.
Już brał sowjety i Niemców w opiekę
I kokietował druha Mac-Donalda.

I jakże teraz musiał spuścić z tonu,
Zamknąwszy wszystkie kombinacje zerem?
Panie burmistrzu! Marsal jest premjerem,
Trzeba powracać znowu do Lyonu.

Wznowienie dysput religijnych w Watykanie.

Rzym, w maju.

(f) **Dawne to już czasy, gdy ważne zagadnienia teologiczne rozstrzygano drogą dysput publicznych. Zwyczaj ten wskrzesił obecnie Papież Pius XI. z okazji 100-letniego jubileuszu Wszechnicy gregorjańskiej w Rzymie, instytucji, kształcącej młodych kapłanów z całego świata. Kandydat ubiegający się o stopień doktora teologji, odbył dysputę ze swymi profesorami, przyczem wobec olbrzymich rozmiarów sali ustawiono megafony, dozwalające wszystkim słuchaczom śledzić treść dysputy. Kandydatem był młody ksiądz francuski Ancel, który, mając do czynienia z całem kolegjum uczonych teologów, wyszedł jednak z próby zwycięsko. Rozpoczęcia się uroczystość przemową generała Jezuitów, ks. Ledochowskiego, poczem 12 kardynałów wzięło kandydata w obroty, zasypując go gradem trudnych pytań. Skoro ks. Ancel odpowiedział na wszystko zadowalająco, przemówił sam Papież, przyczem zebrani żywo oklaskiwali mowę i urządzili po jej skończeniu serdeczną owację Ojcu św.**

Jak kontrolują Yankesów w Europie.

Paryż, w czerwcu.

Jeden z podróżnych, który świeżo powrócił z Ameryki, opowiada o następującem zdarzeniu, którego był świadkiem, wylądowawszy w Nowym Jorku:

Razem ze mną wysiadła z parowca pani w bardzo kosztownem futrze, a zapytana przez amerykańskich urzędników celnych czy nie posiada co do oclenia, odparła:

— Nic! Nic nie nabyłam w Europie, to zaś, co mam z sobą, jest moją własnością, którą zabrałam, wyjeżdżając do Europy.

— Myli się pani zapewne — odparł, uśmiechając się celnik — futro bowiem pani jest pochodzenia austrjackiego.

W odpowiedzi pani pokazała tryumfująco urzędnikowi umieszczony na futrze znak fabryczny jednej z firm nowojorskich.

Nie zbity wszakże z tropu celnik, rzekł spokojnie:

— A jednak wiem z pewnością, że futro to kupiła pani dnia 23. marca o g. 11. przedpołudniem u Müllera i Spółki w Wiedniu i że zapłaciła pani za nie 5.300 dolarów.

Pani pobladła, wprost jednak osłupiała na dalsze słowa urzędnika, który mówił:

— Pozatem dnia 20. marca kupiła pani u Gouvriera w Paryżu naszyjnik perłowy, a w hotelu, w którym stanęła pani w Londynie, pierścień z brylantem. Przedmioty te znajdują się w walizce pani.

Istotnie tak było i bogata Amerykanka musiała zapłacić karę, oprócz wysokiego cła, pobieranego w Ameryce za importowane przedmioty zbytku.

Zapytany następnie, zkąd wie o tem wszystkiem, celnik oświadczył:

— Powiem pani otwarcie, że władze amerykańskie posiadają licznych szpiegów w Europie, a zwłaszcza w stolicach takich, jak Londyn, Paryż, Berlin i Wiedeń. Zadaniem tych szpiegów jest śledzenie krok za krokiem bogatych Amerykan, robiących zakupy w Europie i nadsyłanie regularnych sprawozdań z tych czynności amerykańskiemu departamentowi finansów. To też, gdy taki nasz miljoner powraca do Ameryki, wiemy dokładnie, co przywozi ze starego lądu.

Jak z tego widać, nie zawsze opłacają się miljonerom amerykańskim tanie zakupy rzeczy zbytkownych w Europie.

Złodziej o sztucznej ręce.

Niezwykle pomysłowa kradzież wydarzyła się onegdaj w pociągu, zdążającym z Warszawy do Lodzi. Bezpośrednio przed odjazdem pociągu wsiadła elegancka para do przedziału drugiej klasy, w którym siedział jeden z najętniejszych kupców warszawskich, udający się do Lodzi. Urodziwa młoda dama usiadła naprzeciw kupca, zaś obok niego zajął miejsce jej towarzysz, rzekomo bardzo znużony. Niebawem zasnął on, trzymając oba ramiona złożone na piersi, podczas gdy dama wszczęła ożywioną rozmowę z kupcem ku widocznemu jego zadowoleniu. Trwało to jakiś czas, gdy wtem kupiec, cierpiący ponadto na dotkliwe bóle reumatyczne, dotknął się swej lewej strony piersi i ku zdziwieniu swemu uczuł jakąś rękę, manipulującą przy jego kieszeni. Zrazu nie mógł się zorjentować, widząc obok siebie ukrzyżowane na piersi oba ramiona swego śpiącego współtowarzysza podróży. Kupiec uchwycił więc obcą rękę, trzymał ją mocno i zaalarmował personal kolejowy. Niebawem okazało się, że elegancki mężczyzna, dawno poszukiwany złodziej nazwiskiem Jan Ziechański, posiada „trzecią“ rękę, sztuczną, którą wraz z prawdziwą ręką lewą trzymał ułożoną na piersi, podczas gdy swą ręką prawą wykonywał swe rzemiosło złodziejskie w czasie — gdy jego pomocnica, panna Karola Juzińska, zabawiała ofiarę.

Pomysłową parę, mającą więcej takich sztuczek na sumieniu, zaaresztowano.

RADJO-FAJKA.



Radjotelefon cieszy się coraz większą popularnością w Ameryce. Jako dowód tego może służyć powyżej przedstawiony jegomość, który urządził sobie radiostację na fajce, aby połączyć przyjemne z pożytecznem.

Ile jest telefonów na świecie?

Lwów, w czerwcu.

(+) Niezmiernie szybkie rozpowszechnienie się nowoczesnych środków techniki ilustruje statystyka telefonów: W r. 1921 na całym świecie było w użyciu 21 miljonów aparatów telef., z czego na Amerykę wypada 64 proc., na Europę 25 proc. W Europie najwięcej aparatów mają Niemcy (1.800 tys.), potem Anglja (986 tys.), wreszcie Francja (473 tys.). Są to liczby znikome wobec tego, że np. taki N. Jork ma 900 tys., Chicago 475 tys. telefonów. Na stu mieszkańców Stanów Zj. 12 ma swój własny aparat telefoniczny. Stosunek ten wynosi w Niemczech 3, w Danji 7, w Kanadzie 10.

Nauka i wychowanie

NAUKA PISANIA NA MASZYNACH RÓŻNYCH SYSTEMÓW. Dokładne wyuczenie pod fachowem kierownictwem. Wpisy w miarę miejsc wolnych. Ecole Reforme, Pańska 14. 5057-12

WPISY na kursa maturyczne gimnazjalne i seminarjalne, rozpoczynające się we wrześniu, przyjmuje do 5. lipca Instytut „Ecole Reforme“ Lwów, Pańska 14. Na szczegółowy bezpłatny prospekt dołączyć znaczek pocztowy. 5057-12

Kupno, sprzedaż, zamiana

AUTO CIĘŻAROWE „Peugot“ 3 tonn na gumach w zupełnym porządku za 550 dol. sprzeda **Witold Tranda**, Lwów ul. Podleskiego 2. 5065-3

SPRZEDAM: Filodendron. Dracenę, Balonowa 1. 4, drzwi Nr. 7. 5084

W Hrebenowie odstąpię pokój na lipiec sierpień Pawłowska, Chrzanowskiej 11A. 5087

SEKRETARZYK antyczny prawdziwy, najstarszy Biedermeier, przepiękny okaz świeżo odnowiony okazyjnie do nabycia. Zgłoszenia Adm. „Gazety Porannej“ Podwale 3 od 10—11. 2737

SALON mahoniowy antyk sprzeda okazyjnie Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 5092-2

MEBLE używane w wielkim wyborze sprzeda po cenach bardzo niskich Hala Aukcyjna, Akademicka 3. 5092-2

ŚLICZNY DOBERMAN, młody, okaz dla hodowców do sprzedania. Hoffmana 8, drugie piętro, lewo od 4 do 6 godz. 5093

Posady i prace

PANNA z długoletnią praktyką w sklepie kolonjalnym, z ukończoną VII kl. i kursem handl. pragnie zmienić posadę w większym mieście a nawet w małem miasteczku, najchętniej jako kasjerki przy kasie w większym interesie lub przedsiębiorstwie. Łaskawe zgłoszenia: Buśkówna Julja, ul. św. Zofji 50, II. p. Lwów. 5077

Zakład Naukowo-wychowawczy

Księży Pijarów

w Rakowicach pod Krakowem

(Gimnazjum z Internatem)

przyjmuje zgłoszenia nowych uczniów:

a) do wszystkich klas gimnazjalnych z wyjątkiem ósmej;

b) do czterech klas szkoły powszechnej (dla dzieci od lat 6 do 10).

Wpisy od 10 do 27 czerwca.

Egzamine wstępne: 28 i 30 czerwca.

Nowowstępujący uczniowie muszą złożyć egzamin lub przedłożyć świadectwo gimnazjum (posiadającego pełne prawa szkół państwowych) z postępem „bardzo dobrym“ lub przynajmniej „dobrym“. Obyczaje tylko bardzo dobre! Uczeń zaś, który nie uczęszczał do szkoły, musi mieć chlubne świadectwo moralności od ks. proboszcza. — Do prośby o przyjęcie należy dołączyć ostatnie świadectwo szkolne, metrykę, a możliwie także fotografję; najlepiej zaś, jeśli wraz z dokumentami przedstawi się uczeń osobiście. Nie przyjmuje się uczniów: 1) zepsutych moralnie, 2) wydalonych z innych szkół, 3) o słabych zdolnościach i słabej pamięci. 4) którzy już byli w jakimkolwiek internacie (zakładzie wychowawczym). 5) chorowitych, fizycznie ułomnych lub psychicznie nienormalnych.

Gimnazjum humanistyczne posiada pełne prawa szkół państwowych!

Konwikt Księży Pijarów znajduje się na wsi wśród parku, zapewnia swym wychowankom opiekę ścisłą i stałą, przyjmuje tylko młodzież jeszcze dobrą, celem zachowania jej od złych wpływów.

Opłata miesięczna za utrzymanie, wychowanie i naukę: 150 Zł.

Ponieważ liczba miejsc zwłaszcza w wyższych klasach jest bardzo ograniczona, przeto należy zgłaszać się natychmiast!

Adres: Ks. Rektor OO. Pijarów, Rakowice pod Krakowem, Konwikt.

Własna Kolonja wakacyjna koło Gdyni nad morzem. 5076

Rozmaite

UNIEWAŻNIAM zgubione dokumenta wojskowe wydane P. K. U. Lwów i metrykę Klag Samuel. 5080

WSPÓLNIKA z odpowiednim kapitałem do dwóch koncesjonowanych interesów poszukuje K. Bębnowicz w Stanisławowie. 5049-3

BILANS

Towarzystwa Handlowo-Ajenturowego Sp. Akc.

dawniej „Herman Meyer, Oddział we Lwowie“

na dzień 31 grudnia 1923 r.

Stan czynny.		Stan bierny.	
Kasa	1.790,482.898.—	Kapitał zakładowy	500,000.000.—
Inwentarz (w biurze i garażu) .	186,805.540.—	Kapitał amortyzacyjny . . .	232,051.516.—
Nieruchomość (Pańska 11) .	180,259.000.—	Sumy hipoteczne . . .	738,255.636.—
Parcela budowlana (ul. Pańska) .	40,060.475.—	Sumy przechodnie . . .	29.025,097.495.—
Składy na Podzamczu . . .	6.648,918.671.—	Wierzyciele	130.655,291.439.—
Dłużnicy	52.024,378.206.—	Rachunek strat i zysków . . .	6.694,084.784.—
Banki	2.004 544.392.—		
Portfel	15.945,778.795.—		
Towary	89.023.552.893.—		
Razem .	167.844.780.870.—	Razem . .	167.844,780.870.—

Rachunek strat i zysków za rok 1923.

Winien.		Ma.	
Koszta ogólno-handlowe . . .	62.609,097.250.—	Prowizje	1.993.890.961.—
Procenty	1.219,899.235.—	Zysk brutto	69.283,217.517.—
Straty	754,027.209.—		
Czysty zysk	6.694,084.784.—		
5085 Razem . .	71.277,108 478.—	Razem . .	71.277,108.478.—

Ceny OGŁOSZEŃ: Za wiersz 1 szpaltowy milimetrowy w ogłoszeniach zwykłych 10 gr.; w nadesłanem 26 gr.; po kronice 30 gr.; w tekście (kronika, repert., dział ekonom. itd.) 35 gr. na pierwszej stronie 40 gr.; za jedno słowo w drobnych ogłoszeniach 6 gr., w rubryce: kupno-sprzedaż 8 gr., matrymonialne korespondencje prywatne 10 gr., dla poszukujących pracy 4 gr.; jedna cała strona w ogłoszeniach za tekstem 238 zł. pol., 1 cała strona w części tekstowej 400 zł. pol., cała strona pod nagłówkiem 475 zł. pol. Ogłoszenia zamiejscowe o 30% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Za ogłoszenia w miejscu zastrzeżonem, ogłoszenia osobno stojące i bez numeru dolicza się 25%. Odpowiedzialności za terminowy druk ogłoszeń nie przyjmuje się.

Należytość pocztową opłacono ryczałtem. **Prenumerata** miesięczna 3 zł. 95 gr. (7,100.000 marek). — Z dostawą na miejscu lub przesyłką pocztową 4 zł. 17 gr. (7,500.000 marek). — Za granicą 5 zł. 56 gr. (10,000.000 marek)

Z drukarni Polskiej pod zarządem Z. Kiełbusiewicza we Lwowie. Odpowiedzialny redaktor: MARJAN MACHALSKI.